

71

Miasto Liege

Komisarjat Policji Chef O
z X Brygady bezpieczeństwa
No 2682Przesłane Panu
Audytorowi wojskowemu
Liege 16 paźdz.1945.
SzeF komisarjatu pol.
podpis

56

P R O J U S T I T I A

Roku tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego dnia, 15 października, My podpisani Artur Wery Komisarz policji przydzielony do Brygady bezpieczeństwa, należycie delegowany przez pana Komisarza policji jako szefa Miasta Liege, w wykonaniu pisma No 116/1441/CG z dnia 26.9.1945 pana Audytora wojskowego Bacquelaine przy zwrocie jego załączników i naszego P.V. przedstawiany, że nasz inspektor Grandry przesłuchał niejakiego:

ZECHEL Mojżesz nazywany Michałem, ożenionego z Aptker, ur. w Kiszyniowie Rumunia 4.I.1899 o narodowości nieoznaczonej, dentystę, wpisanego w Liege ul. Robertsona No 3 który zeznał w języku francuskim:

Zo stałem pierwszy raz aresztowany przez Gestapo w roku 1940. Byłem oskarżony o robienie propagandy na korzyść Aliantów i o bojkot produktów niemieckich. Byłem zamknięty w Breendonk aż do maja 1942. Tak jak wszyscy więźniowie byłem bity, w szczególności przez WEISS'a

W miesiąc po moim uwolnieniu, to znaczy w miesiąc czerwcem 1942 rozpoczęło się polowanie na Żydów i aby uniknąć aresztowania schroniłem się w Laroche gdzie ukrywałem się aż do kwietnia 1943, dzień w którym zostałem na nowo aresztowany przez Gestapo. Niejaki TELGMAN, poddany niemiecki który mieszkał w Liege od wielu lat, należał do grupy który mnie aresztował. Telgman ukrywał mi 10.000 franków które znajdowały się w szafie w mieszkaniu w którym się znajdowałem i byłem aresztowany. Żyd o nazwisku lub o imieniu Jakób który ukrywał się w Tilffe był równocześnie aresztowanym jak i ja. Telgman i pewien Belg który należał do bandy ukrył mi 43.000 franków.

Zostałem zamknięty w Cytadeli w Liege przez 10 dni, następnie wysłany do Malines a po 24 godzinach należałem do 2go transportu przeznaczanego do Oświęcimia. Transport ten składał się z 1800 osób wszystko Żydów. Po naszym przybyciu na dworzec, tam zrobiono selekcję Bosze /se.niemcy/ odłączyli 300 z nas, a reszta została skierowana do krematorium do wyniszczenia.

Z Oświęcimia wysłano mnie do Baunowitz, gdzie pozostałem sześć tygodni w szpitalu obozowym w charakterze dentysty. Następnie wróciłem do Oświęcimia również do szpitala. W obozie tym chorzy obawiali się dawać się pielęgnować, gdyż często lekarze SS robili im zastrzyki aby ich zabić. Najbardziej osłabieni byli siłą sprowadzani i odprowadzani do piwnicy gdzie ich wykonywano uderzeniami drąga, praca wykonywana przez "Kapo" polskich. Niemcy tresowali Polaków przeciwko Żydom. Ci byli zabijani przez Polaków, a ci ostatni znowu przez ludzi innej narodowości.

Członkowie korpusu lekarskiego byli często zmuszani do asystowania przy tych morderstwach. Ich zadanie polegało na zabieraniu trupów i ładowaniu ich na ciężarowe auto aby je zawieźć do krematorium. Bardzo często przyprowadzano do szpitala więźniów którzy przeszli tortury. Trzeba było ich pielęgnować na to, aby byli w stanie przeżyć te same męki następnego dnia. Tortura którą Nazi najlepiej woleli było rozszarpywanie narządów płciowych. Ja sam pielęgnowałem więźniów którzy przeszli tę torturę.

Z czasem uzyskałem że mnie przeniesiono do Jaworzna /Yavochno/ Przy torturach i mordowaniach wyżej podanych asystowali zawsze szefowie obózu, Rapport-Führer Oświęcimia STIEBETZ- STIEBETZ i inni.

W Jaworznie byłem więcej razy bity przez Rapport-führera. W tym obozie Nazi przeprowadzali selekcje mężczyzn, to znaczy że tych którzy byli słabi i niezdolni do roboty nazywali bosze "Muzułmanami"

~~22~~

i byli przeznaczeni do krematorjów. W tym to obozie poznałem pana WERA. Wszystko co ten ostatni zeznał jest szczerą prawdą. We wszystkich obozach w których przebywałem, byłem bity przez "Kapo" i SS lecz ich nazwisk nie znam.